

LAUREACI NAGRÓD MINISTRA KULTURY I SZTUKI O PRACY TWÓRCZEJ I ZWIĄZKACH Z WARSZAWĄ

„Była to po prostu ciężka praca” - mówi o swej karierze scenicznej wielka aktorka

IRENA EICHLERÓWNA



Niektórzy widzowie teatralni wspominają do dnia dzisiejszego Jej kreację w „Fräulein Doktor”, u wielu w pamięci pozostały wrażenia z przedwojennej inscenizacji „Kleopatry” Norwida, gdzie Irena Eichlerówna grała rolę tytułową.

Ci, którzy stosunkowo niedawno zaczęli odwiedzać teatr — często dzięki Niej stali się przysięgłymi wielbicielami sztuki.

Czy to jako Klitajmestra w „Agamemnonie” Aischylosa, czy jako Agrypina w „Brytaniku” Racine'a, jako Serafina w „Tatuowanej róży” Williama, zawsze Irena Eichlerówna była inna — nastrojem, klimatem, środkami aktorskiego wyrazu, przeżyciem. I była zawsze ta sama — znakomita.

Pisał Aleksander Zelwerowicz, sam doskonały aktor, reżyser, pedagog, że Eichlerówna należy do grona najwybitniejszych aktorek teatralnych Europy; jej rola w „Matce Courage” Brechta przeszła już do historii najświetniejszych kreacji polskiego teatru.

Nie tylko krytycy piszą o Niej z uznaniem — dla rzeszy publiczności jest Irena Eichlerówna wielką aktorką — indywidualnością, której trudno dorównać.

Po przyznaniu artystce Nagrody Ministra Kultury i Sztuki I stopnia zwróciliśmy się do Niej z prośbą o udzielenie wywiadu.

Tak jak szczerze obdarza pani Eichlerówna swym talentem publiczność teatralną, tak znowu oszczędna jest w szafowaniu słowem, gdy mówi o sobie. Tak, że nasz wywiad jest bardzo lakoniczny.

„Stolica”: Jaka była Pani kariera sceniczna?

— Chyba była to po prostu ciężka praca, która jest zawsze jakimś rodzajem walki. A kariera... Nie, nie lubię wspominać, zawsze staram się o wszystkim zapomnieć.

„Stolica”: Prosimy o wypowiedź na temat ludzi teatru i stołecznych scen...

— Dla mnie teatry były i są dobre; kiedyś lepsze — gdy posiadały prawdziwą plejadę indywidualności, które zachowuje się w pamięci doskonale do dzisiaj. Cóż to byli za poeci sceny!

Jeśli chodzi o ludzi teatru... Nie mam jakoś zaufania do jakichkolwiek wartości literackich moich wypowiedzi i moich myśli...

„Stolica”: Pani ulubione role? — Nie posiadam takich.

„Stolica”: A Pani opinia o warszawskich widzach?

— Widzów stołecznych teatrów podziwiam nieraz — kryzys zobojętnienia przechodzą w świetnej formie...

„Stolica”: Czy mogłaby Pani zdradzić swoje zainteresowania nieaktorskie?

— Obawiam się, że ubóstwo moich zainteresowań byłoby nader zniechęcające do mej skromnej osoby, wolę więc nie wyliczać i nie epatować ludzi, którzy zapewne sami mają więcej i dużo ciekawszych rzeczy do powiedzenia.

Jako warszawianka lubię patrzeć na fotografie starych budynków w waszym tygodniku i przyglądać się nowym. Składam więc podziękowanie „Stolicy”, za to, że istnieje...

My składamy podziękowanie za rozmowę, składamy jeszcze raz serdeczne gratulacje — pani Irenie Eichlerównie, laureatce Nagrody Ministra Kultury i Sztuki, wielkiej aktorce polskiej.

Rozmawiał J. A. Salecki